

Praca nr 2

Miałem w duszy dziurę, która się powiększała i wprowadzała do żył nienawiść.
Głosy w mojej głowie wciąż toczyły wojnę.
One ciągnęły mnie w dół dziewiątego kręgu piekła!
To przychodziło falami, zamykałem oczy. Wstrzymywałem oddech i pozwalałem,
by to mnie pogrzebało, ale mam Ciebie.
Nie czuję się dobrze, ale mam Ciebie.
Zapytałem, czy jeśli pokażę Ci swoją duszę, to zakryjesz swoje oczy?
Ty obiecałaś być na dobre i złe.
Powiedziałem Ci prawdę, ty nie uciekłaś.
Kiedy stoję się przezroczysty i niezauważalny, ty przywracasz mi barwy.
Będąc zepsutym, wstrzymuję oddech, tonąc w myślach, w których grasz główną rolę.
Ocaliłaś mnie przed samym sobą, nie pozwoliłaś mi utonąć we własnych grzechach.
Nie rzuciłaś mnie moim demonom na pożarcie, choć wierzyłaś, że je pokonam.
Już wiem kim jestem.
Krocząc tą doliną cieni i śmierci, nie przeklinam przekłętogo, nie czczę też błogosławionego.
Gdy wyznałem Ci prawdę, nie prosiłaś, bym się zmienił.
Nie chcę żyć wiecznie, chcę żyć teraz, będąc w twoich ramionach.
Boję się powiedzieć „kocham Cię”, a nienawidzę być sam.
Czasem tęsknię za tym stanem, gdy nie czułem nic, gdy anhedonia pożerała mnie żywcem,
ale wtedy zjawiasz się ty.
Niszczyłem się dla zabawy.
Karmiłem na siłę moje lęki aż moje serce nie odrętwiało.
Mimo wszystko wycierałaś me ręce, które pokrywał cynober.
Uzależniony od mentalnego bólu nie dostrzegałem Cię, gdy byłaś blisko,
pragnąłem, gdy byłaś daleko.
Straciłem moją aureolę, stałem się swoim własnym antychrystem,
który także czule dotykał twojego serca, ale ty tego chciałaś...
Jesteś muzą wypełniającą duszę należącą do twego upadłego anioła Samaela.
Dziękuję.